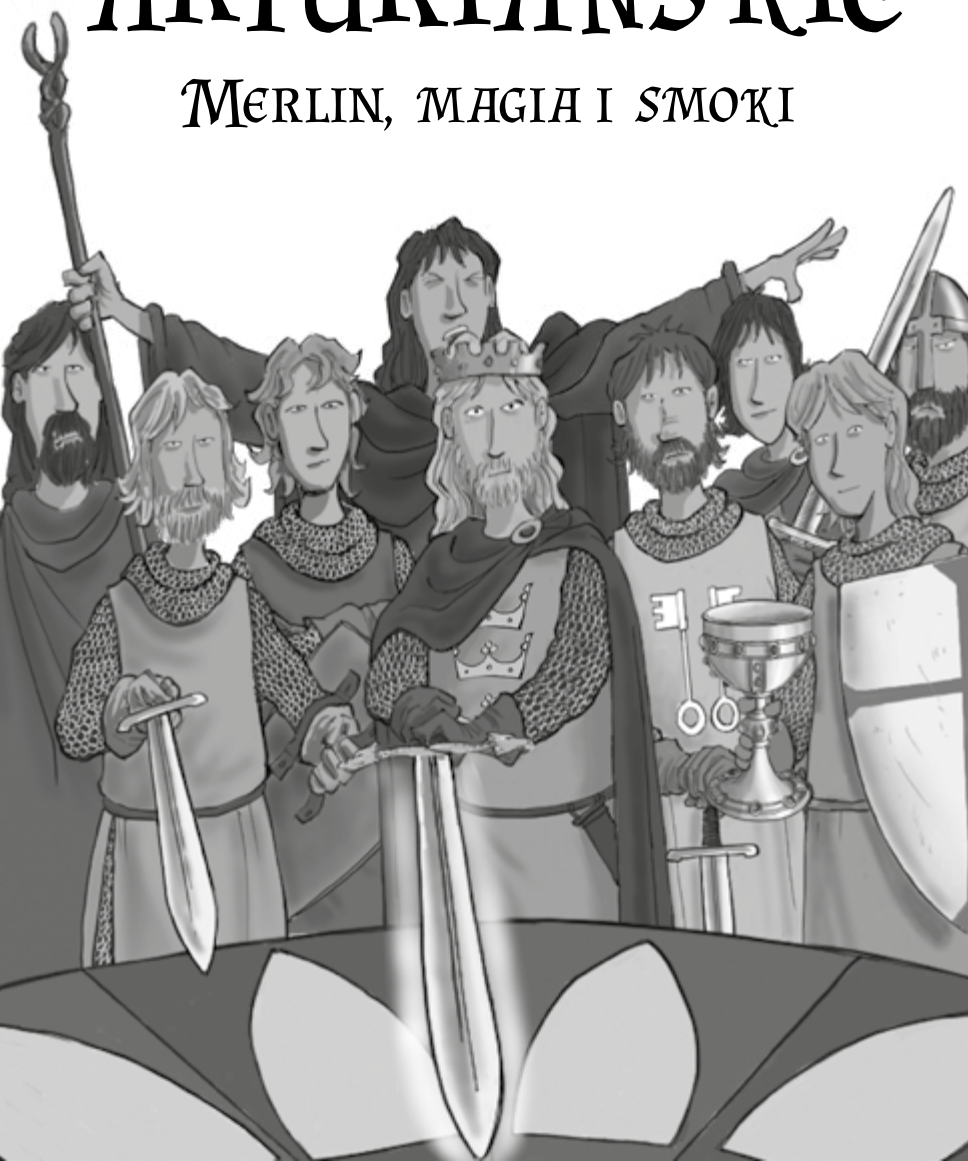


LEGENDY ARTURIAŃSKIE

MERLIN, MAGIA I SMOKI



Wydawnictwo Tandem
www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału:
The Legends of King Arthur: Merlin, Magic, and Dragons.
The Quest for the Holy Grail

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2020]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandem

Opowiedziane na nowo przez Tracey Mayhew

Ilustracje: Mike Phillips
Projekt okładki: Mike Phillips i Margot Reverdiau

Tłumaczenie: Karolina Podlipna

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Renata Bubrowiecka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8233-503-3
EAN: 9788382335033
ISBN e-book: 978-83-8233-504-0

Druk: Edica

LEGENDY ARTURIANSKIE W POSZUKIWANIU ŚWIĘTEGO GRAALA

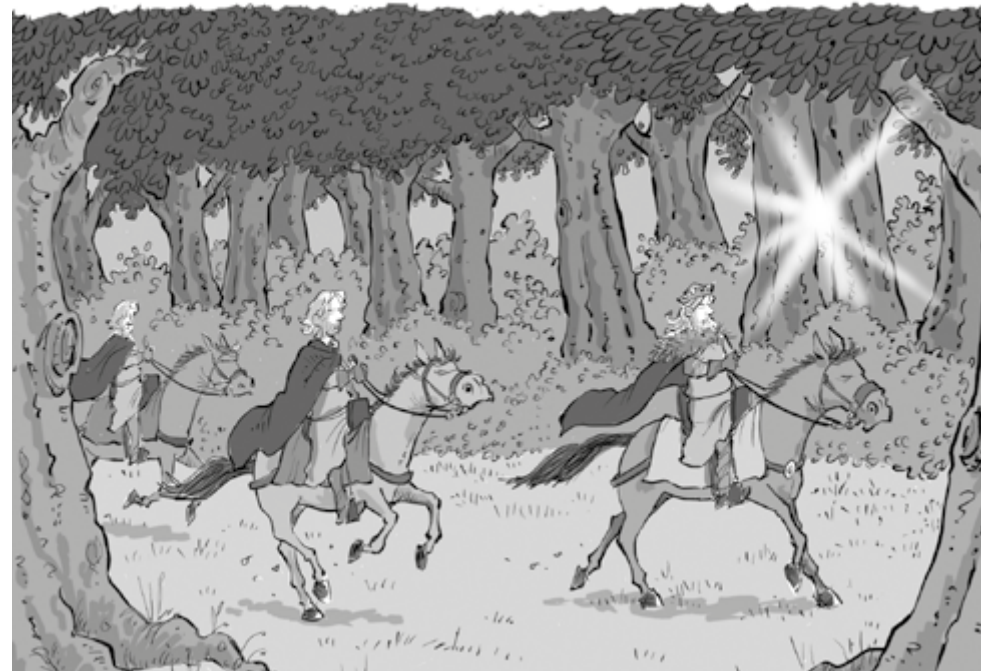
Opowiedziane na nowo przez Tracey Mayhew
Ilustracje Mike Phillips



Rozdział pierwszy

Król Artur jechał na czele myśliwych,
wiodąc ich z powrotem przez las do Camelotu. Wtem jego wzrok przykuł nagły
błysk światła.

– Widzieliście to? – zapytał, gwałtownie
zatrzymując konia.



– Co takiego, Wasza Wysokość? – odpowiedział pytaniem Lancelot.

– Błysk światła nieopodal rzeki.

Lancelot i Gawain niczego nie zauważyli, lecz podążyli za wzrokiem króla.

– Tędy! – wykrzyknął Artur i zeskoczywszy z siodła, ruszył ścieżką w gęstwinę drzew.

Cicho polecając giermkom, by zostali z końmi, Lancelot i Gawain poszli za Arturem w stronę rzeki. Ich oczom ukazał się zdumiewający widok.

Kilka stóp dalej na wodzie unosiła się kamienna płyta. Wydawało się, że płynęła



z prądem. Z kamienia wystawał głęboko wbity miecz. Złota rękojeść odbijała promienie słońca i to właśnie ten blask musiał zauważyć król.

– Tak jak wtedy... – mruknął Artur, pochodząc bliżej.

Lancelot i Gawain wymienili spojrzenia. Słyszeli opowieść o tym, jak to Artur jeszcze jako chłopiec wyciągnął miecz wetknięty w kamień.

– Spójrzcie na inskrypcję! – krzyknął do swych kompanów podekscytowany król. – „Próbę podejmie wielu wspaniałych, lecz tylko najlepszy uwolni mnie ze skały” – odczytał na głos. – Lancelocie, ani chybi ten miecz przeznaczony jest dla ciebie! Nie znam lepszego rycerza niż ty.



Lancelot pokręcił jednak głową i cofnął się o krok.

– Nie, Wasza Wysokość. To nie dla mnie jest ten miecz – zaprzeczył zdecydowanie, myśląc przy tym o swej zakazanej miłości do królowej Ginewry.

Artur się nachmurzył.

– Ależ to ty jesteś najdzielniejszym rycerzem w całym Camelocie – zaoponował.

– Wasza Wysokość, może i najdzielniejszym, lecz bynajmniej nie najlepszym.

Artur wydawał się rozczarowany, lecz nie powiedział już nic więcej. Odwrócił się z kolei do Gawaina:

– Skoro Lancelot nie weźmie miecza, tedy ty musisz spróbować.

Przez chwilę Gawain wyglądał nieco niepewnie, ale zrobił krok do przodu



i obiema rękoma ścisnął rękojeść. Szarpnął mocno, ale miecz ani drgnął. Gawain zatem odstąpił.

– Wasza Wysokość, wygląda na to, że również i nie dla mnie jest on przeznaczony.

Artur nachmurzył się na to jeszcze bardziej. Gdy wracali do koni, król nie mógł przestać myśleć, ktoś też mógłby okazać się

godniejszy tej wspaniałej broni
niż dwaj najbardziej zaufani ryce-
rze, których miał u swego boku.

* * *

*Owego dnia miejsce to znów
zostanie zajęte.*

Artur wraz ze swoimi rycerzami w zdu-
mieniu wpatrywał się w okrągły stół. Sło-
wa te pojawiły się na drewnianym blacie
podczas ich nieobecności. Nikt nie mógł
uwierzyć, że po tylu latach miejsce zguby
ponownie zostanie zajęte.

